MONITOR

Na R. P. 1774.
Nro: LV.
Dnia 9. Lipca.

Quid faciam - - - - si
Prodiderit commissa?
Et mihi dulces
Ignoscent, si quid peccavi stultus, amici,
Vivam te Rege beatus.
Hor. Sat. L. I. Sat. III.

Rozmowa między dwoma Bracią O Przyiazni

ROZDZIAŁ I.

B*Rat Radzący się.* Doznałem powielokrotnie dobroci serca W. M. Pana kochany Braciszku: mocno ufam że mi iey nigdy nie zmienisz. Przez tęż samą proszę, naucz mię iak

mam ſobie teraz poſtąpić: Jeden z moich powſzechnych Przyiacioł zdaie ſię celować innych obyczaynością rozumem, y cnotą; chciał bym Go przypuścić do ſciſłey z ſobą poufałości y przyiaźni; czekam tylko o tym Rady W.M. Pana.

Brat doradzaiący Mocno ſię z tego cieſzę kochany Braciſzku, że tego bez porady nie czyniſz. Jeſt to wielkiey wagi interes, od ktorego ſzczęście lub nieſzczęśie zawiſło. Prawdziwie zaczynaſz ſłuchać tey Rady Seneki mowiącego (a) „ Długo myśl czy „ maſz kogo obrać za Przyiaciela, „ trzeba ieſzcze y tę drugą wypełnić, „Pierwey doświadcz, niż ukochaſz (b)

Radz: Wczymże y iak Go mam doświadczyć? *Doradz:* Naypierwſza zaſada Przyiaźni bydź powinna Religia S. z Cnotliwością złączona. Te dwie gdy ſą rozdzielone ſtaią ſię niby martwe y bez ſkuteczne, ani pierwſza

(a) *Epiſtola 3.* [b) *Idem. ibid.*

wſza bez drugiey, ani druga bez pierwſzey uſzczęśliwić nie może. Ta ieſt powinnością Człowieka względem Boga, tamta Offiarą Bogu nayprzyiemnieyſzą, nayſzacownieyſzą zaſługą, y zupełnym ukontentowaniem Człowieka. Tu Braciſzku obroć oczy, y wſzelką ſwoią ſtaranność, ani ſię waż obrać takiego Przyiaciela, ktory nie ma w ſobie tego tak uſzczęśliwiaiącego związku. Rożność Wiar ſprawuię rożność obyczaiow, ktore ſą Obrazkami Cnoty. Cycero Poganin twierdzi, że Przyiaźń bez Cnoty żadną miarą być nie może, a Publiuſz [*) nawet chodzić z niecnotliwym zakazuie. Jakoż niecnotliwy więcey może iednym ſłowem lub czynnością zgorſzyć, niż naycnotliwſzy dzieſiącią lub więcey naprawić.

Radzą. A iakże tego dociekać. *Dorad.* Wiara zła pod pozorem dobrey utaiona, Bogu tylko ſamemu nayiaśniey ieſt iawna: my ludzie z powierz-

Ggg2 chno

[*) *Publ. Syrus mimographus.*

chności tylko cożkolwiek dociekać możemy. Czynności, y słowa są to dwie części znakomite składaiące Zwierciadło wiary zamkniętey w Rozumie y woli, słowa to szkło polerowne; czynności, to grunt i owa blaszka Zwierciadła, ktora czyni wyobrażenia. Uważmy pilnie to zwierciadło, przypatrzmy się blaszce, y uważaymy czystość szkła. Jeżeli ta blaszka iest formowana według przepisow Naywyższego Tworcy swego, zapewne iest doskonała; ieżeli to szkło iest bez żadney skazy, y dobrze wypolerowane, to iest: ieźli niemasz uskarżania się na ustawy Kościelne, ani za złe ie sądzenia, lub wyszydzania; można się spodziewać y sądzić, że żywy y tak czysty Obraz pokazuie, iak iest w samey istocie. Rownież Cnota tylko przez te dwa sposoby docieczona być może. Człowiek niecnotliwy niemoże długo utaić szpetnych czynności swoich, lub złego

nało-

nałogu: iedno słowko szpetne wyrzucone, świadkiem iest zepsutego serca. Miłość Bliźniego bardzo potrzebna w przyiaźni, tym sposobem może bydź doskonale poznana: ona się gruntuie naybardziey na Dobroczynności, łagodności, y sprawiedliwości, trudno tedy aby nie maiący tey prawdziwie w sobie, nie wykroczył przeciw ktorey z tych iey własności. Obyczayność prawdziwa polegaiąca na roztropnym mowieniu y czynieniu łatwo się daie poznać w obcowaniu z Zacnemi. Zył też on z kim w ścisłey przyiaźni? albo czy się nie rozłączył z dawnym Przyiacielem? *Radz*: Niewiem.

Dor. Oto pilnie wypytać się trzeba. Z tey wiadomości naylepiey go poznasz, ale dowiaduiąc się w tych trzech rzeczach, naybardziey trza bydź ciekawym w przyczynie przyiaźni, przynaymniey ukrytey, w iego postępowaniu z dawnym przyiaciewlem

lem

lem, y ieśli ſię rozłączył, w przyczynie tego rozłączenia. *Radz*: Ale dla czego? *Doradz*: Wielorakie przyczyny maią przyiaźniący ſię. Jedni ſię przyiaźnią dla nasycenia łakomſtwa ſwego, ci za małą kwotę pieniędzy przedadzą naydrożſzy ſekret powierzony ſobie; Drudzy dla uſkutecznienia własnego Jntereſſu, tacy iak ſkoro uyrzą choć naymnieyſzą niepomyślność dla ſiebie, przyiazń zamieniaią w nienawiść, albo ią kończą z zakończeniem intereſſu. Jnni na Bałach po piianu; Tym razem z trunkiem wietrzeie z głowy pamięć uczynionych obowiązkow. Jnni bez żadnego intereſſu, y tych ia nad wſzyſtkich przekładam. Podobnież z wielu przyczyn zrywana bywa przyiaźń; dwoiakiego Gatunku ſą Ludzie nayſpoſobnieyſi do zerwania iey: chytrży, y nie znaiący ſię na niey, lub iey powinnościach. Pierwśi uyrzawſzy odkryty ſwoy podſtęp, albo nie-

do-

dotrzymanie powierzonego ſobie ſekretu. Drugi dla rzeczy iakiey dobrey lub oboiętney za złą u ſiebie poczytaney, albo też z wrodzoney niby nieſtateczności ſwoiey. Y tak lada oświadczenie innego przywodzi Go do rozłączenia ſię z pierwſzym, a przylgnięćia do oświadczaiącego ſię, przyzwoitą poufałość poczytuie za wzgardę, w prozbach ſwych nieuważny, w żartach lub ciekawości nie umiarkowany, &c. - Obchodzenie ſię iego z dawnym przyiacielem ieſt bardzo potrzebne do wiedzenia: żaden prawie Człowiek niema tyle umartwienia, aby zoſtaiąc z kim długo w ściſłey poufałości nie wydał ſię choćby z naygorſzą wadą lub wrodzoną ſkłonnością ſwoią. Wiadomo że ta uwolni Cię od uważania ſkłonności iego, y upewni czyli maſz ſię z nim ſprzyiaźnić. *Radz:* Ciężkaż bo to dowiedzieć ſię prawdziwie: Ten ktory był przed tym iego przyiacie-

lem

lem, y od ktorego naypewnieyſza mogła by bydź wiadomość, nie powie ſzczerze dla iedney z tych przyczyn: ieżeli tamten był przyczyną ſłuſzną tego rozłączenia, to dla złości ku niemu, a ieżeli zaś ſam, to dla wſtydu złączonego z nienawiścią. *Dor.* Dobrze mowiſz Braciſzku. Jednak trunki y ſztuczne badania ſię, ſą to pewne ſpoſoby do dowiedzenia ſię tego wſzyſtkiego. Rozmawiay z nim często o przyiaźni y iey powinnościach; ztąd poznaſz czy on ie zna, y iak ſobie ſzacuie przyiaźń, rzecz to ieſt nieomylna, że kto z wielkim ſzacunkiem ieſt ku czemu, wſzelkiemi ſpoſobami ſtara ſię utrzymywać w ſobie ten ſzacunek.

Reſzta w naſtępuiącym Monitorze.